Nr. 25. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Kraków, Sobota 24 Lutego 1923.

Rok XVII

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie rano.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
	Mk	Mk	Mk	Mk
W miejscu				6300 Mk
z odnoszeniem do domu	„	„	„	7800 „
W Polsce:				
z przesyłką pocztową	„	„	„	7800 „
W innych państwach	„	„	„	14000 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracji „Nowej Reformy"** w Krakowie.

Redakcja: ulica Jagiellońska 10. Administracja: ul. św. Anny l. 3. Telefon Redakcji 41. Administracji 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**

Nr P. K. O. 140.956; Konto Ziemski Bank Kredytowy w Krakowie.

Rękopisów nadsyłanych Redakcja nie zwraca.

Cena numeru pojedynczego wszędzie 300 Mp.

Prenumeratę przyjmują: Administracja „Nowej Reformy" ul. św. Anny 3. Biuro dzienników i księgarnia „Ruch" (dawniej J. Hoposs i A. Salomonowa), ulica Szczepańska Biuro M. Hupczyca, ul. Jagiellońska l. 7 i wszystkie krajowe i zagraniczne biura dzienników.

Ogłoszenia przyjmują: w Krakowie wszystkie biura dzienników i ogłoszeń. **W Warszawie** Reklama polska, Jasna 10, R. Mosse, Marszałkowska 124; L. i K. Metzl i Ska ul. Marszałkowska 130; I. Buchweitz, Marszałkowska 120, B. Buchweitz, Fredry 4 T. Pietraszek Marszałkowska 115, Wielkopolska agencja reklamy, Krakowskie Przedmieście 71, Unger, Senatorska 12, M. J. Froid, Rymarska 16. Międzynarodowe biuro ogłoszeń Galerja Luksemburg, J. Librod. Marszałkowska 118; **w Poznaniu** Polska agencja reklamy „Par", Rycerska 8, Wielkop. agencja reklamy, Gwarna 19; **w Wilnie** S. Jatan, Niemiecka 4, Jankowski-Grałowski Wielka 96; **we Lwowie** St. Sokołowski, biuro dzienników H. Buchstab, M. Brück; **we Wiedniu** R. Mosse, M. Dukes Nachf., Haasenstein et Vogler, H. Schalek, Bock et Herzfeld, F. Braun, J. Danneberg, J. Rafael, Oest. Anzeige-Ges. „Ifra", Wollzeile 12, „Inges", Franz-Josef Kai 7; **w Berlinie** „Ala", Kransenstr. 38.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracja „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza milimetrowego za raz Mk 200·—. Za układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany o 50 procent drożej. — **Nekrologi** Mk 400 za miejsce wiersza. — **Nadesłane** po Mk 600·— od wiersza milimetrowego. — **Głosy publiczne** po Mk 800·— od wiersza. Na pierwszej stronie 1000 Mk od wiersza. Drobne ogłoszenia po 130 Mk od słowa, dla poszukujących pracy Mk. — Zamiejscowe ogłoszenia 50% **drożej**. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cenniki, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się według umowy

Wbijanie klinów

Kraków, 23 lutego.

Nie będziemy dalecy od prawdy, jeżeli stwierdzimy, że rząd jenerała Sikorskiego utrwala się w opinji społeczeństwa. Rządy dawniejsze chorowały na snobizm, miewały zachcianki, ale nie miały nigdy ani dość świadomości własnego celu, ani jasnej woli, ani wiary w skuteczność swojej pracy. Dlatego ucierało się coraz bardziej przekonanie, że obecne pokolenie jest pozbawione zdolności państwotwórczych, a ogół zaczął myśleć na serjo, że państwo może i tak jakoś istnieć, choć rządu w prawdziwem tego słowa rozumieniu nie będzie. Słowem odżywało z całą siłą staropolskie: »Polska bezrządem stoi«. Zapominano lekkomyślnie, na czem dawniejszy bezrząd się zakończył. Ciągłe zmiany gabinetów traktowano, jako rzecz plotki lub sensacji, a nie jako objaw niezdrowy i złowróżbny. Zanikł autorytet rządu. Każdemu zaczęło się wydawać, że przy pomyślnej konjunkturze osobistej będzie mógł sam zakosztować członkostwa gabinetu. Wystarczało bowiem wysunięcie przez to, czy owo stronnictwo; poczucie odpowiedzialności względem państwa wydawało się rzeczą bardziej, niż obojętną.

Od pewnego czasu tak zgubny stan rzeczy zdaje się zmieniać na lepsze. W chwili bardzo ciężkiej dla państwa, jen. Sikorski zdecydował się stanąć u steru rządu i od pierwszego swojego wystąpienia dał poznać, że chce rządzić naprawdę i nie myśli być kontynuatorem już zakorzenionej w młodem państwie tradycji. Co więcej! Wystąpił z programem naprawy Rzeczypospolitej i zabrał się do dzieła z wiarą optymisty i z rozmachem głęboko zatroskanego o przyszłość kraju obywatela. Wywołało to zakłopotanie, zdziwienie, u niektórych nawet oburzenie. Centrum i lewica pragnęły oddawna takiego męża stanu. Gdy jednak dał się poznać przez pierwsze zarządzenia, stanowcze, choć nie bez myśli kompromisowej, okazywały pewne zakłopotanie i nie odrazu zdołały się zorjentować. Reakcja społeczna zaatakowała nowego premjera z całą brutalnością i ściga go do tej pory z zażartą konsekwencją. — Ataki, jak zawsze u tej grupki, są natury wyłącznie osobistej, pozbawione wszelkich motywów rzeczowych. Istotę ataków stanowi oczywiście interes partyjny dojścia za każdą cenę do władzy, który to cel zasłaniają wyblakłe frazesy nacjonalistyczne. Gdy jednak premjer Sikorski nad całą furją tych ataków przechodził spokojnie do porządku dziennego, a w inicjatywie i organizowaniu nowego porządku nie ustawał, po stronie reakcji zaczęła się powolna, ale widoczna zmiana taktyki. Obok inwektyw bezpośrednich, zaczyna się atakowanie krytym sztychem, należące zresztą do stałych rekwizytów tego stronnictwa. Dowód to wszakże, że endecja przestała wierzyć w skuteczność samych tylko impertynenckich napaści osobistych, czyli, że stanowisko premjera wydaje się jej dość silnie utwierdzone.

W jaki sposób te kryte sztychy przejawiają się na łamach organów domorosłego wstecznictwa? Usiłują one rozdwoić oba najsilniejsze stronnictwa ludowe. Naprzód kokietowano Witosa, a ks. Lutosławski gotów był z »koniokrada« zrobić go patrjota. Gdy Witos nie dał się wziąć na plewy, zaczęto komplementować mądrość polityczną Thuguta, aby w ten sposób zaniepokoić obóz Piastowców. I ten manewr spalił na panewce. Reakcja rzuca się teraz na Thuguta, a premjera Sikorskiego robi niemal jego człowiekiem. Rozumuje niezawodnie, że może ten znowu »wzgląd« będzie straszakiem na Piastowców. Według wszelkich oznak, całe to wbijanie klinów, zbyt przejrzyste w niezręczności, pójdzie z kolei między dawne rupiecie antypaństwowej antyrządowej roboty niezadowolonego wstecznictwa. Tak przynajmniej sądzić można po onegdajszej deklaracji ludowców z Piasta i stanowisku Wyzwolenia. Ponieważ zaś chrześcijańska demokracja potępiła przed kilku dniami wielbicieli morderstwa, popełnionego na św. Narutowiczu, więc wydaje się, że nietylko kliny nic nie rozłupały, ale nawet niedawny podkomendny zaczyna objawiać samodzielność zdania i woli.

Sytuacja jest o tyle ważniejsza, że w ostatnim czasie rozeszły się wieści o projekcie ministra Grabskiego co do wprowadzenia złotego polskiego jako miernika. W naszem piśmie wyraziliśmy już opinję o tym projekcie. To samo stanowisko zajmą niewątpliwie wszystkie organy demokratyczne i ludowe. Kampanję przeciw zaczęła natomiast narodowa demokracja, czemu dziwić się nie można, gdyż była ona zawsze zdania, że od państwa trzeba wszystko brać, ale wzamian nic mu nie dawać w gotówce (oprócz frazesów), choćby państwo miało runąć. Przewrót w Rosji nic tych panów nie nauczył. Jest to zarazem nowy klin, którym endecja będzie usiłowała rozbić obecny gabinet. Tem przykrzej żywioły państwotwórcze zostały zaskoczone niedawnym artykułem jednego z poważnych pism krakowskich, który usiłował znaleźć argumenty dla tego klina, a więc pośrednio stanął przeciw usiłowaniom naprawy, wszczętym przez gabinet Sikorskiego. Sądzimy, że jest to jakieś niedopatrzenie i zapominanie o tem, że »lepsze jest często wrogiem dobrego«.

Każdy człowiek niezacietrzewiony zdaje sobie sprawę, że nowego premjera z równie silną wolą i rozumieniem groźnego stanu rzeczy już byśmy może nawet nie znaleźli. Nowe przesilenie, wywołane interesem tego czy owego stronnictwa, mogłoby być bardzo przeciągłe i niewątpliwie bardzo niebezpieczne. Należy zatem zachować wielką wstrzemięźliwość wobec krzyków, które się koło »złotego« podnoszą. Kiedyś obywatele muszą ponieść ofiarę dla państwa, jeżeli chcą własne dobro ocalić. Im prędzej to zrobią, tem bezpieczniejsza będzie przyszłość. Niechaj tedy warchołowie rozbijają kliny, ale obywatele rozważni niechaj skupią się przy obecnym rządzie, który daje duże rękojmie rozwagi, stanowczości, woli i troski rzetelnej o dobro państwa.

Prezes P. S. L. o sytuacji politycznej

Pod tytułem „Kilka słów o naszej polityce" zamieszcza prezes P. S. L., poseł Witos, artykuł wstępny w ostatnim numerze „Piasta".

Poseł Witos stwierdza na wstępie, „że jeszcze **tak źle, jak obecnie,** nie było nigdy w odrodzonej Polsce". Wartość pieniądza spadła, ceny towarów wzrosły w niesłychany sposób. Zubożała wieś, gdzie 90 procent ludności stoi nad brzegiem przepaści, zubożały miasta. Powstają antagonizmy między wsią i miastem, nawzajem oskarżających się o wywołanie obecnej sytuacji.

„Wiem o tem dobrze — pisze poseł Witos — że wieś nie może budować swojej przyszłości na walce z miastem, miasto zaś nie może być obozem warownym, zamkniętym w sobie, strzelającym zatrutemi strzałami w stronę wsi. Okopy sztuczne muszą być zniszczone, jeśli ma nastąpić poprawa.

„Inni nareszcie — pisze autor — wiążą to zło z naszą sytuacją polityczną i rzucają bez namysłu twierdzenie, że jeżeli utworzy się większość sejmowa i rząd, na niej oparty, to wszytko momentalnie się zmieni. Wobec tego, że od „Piastowców" w znacznej mierze zależy utworzenie i większości i rządu, utarło się przekonanie, że wina złego, jeśli nie w całości, to w znacznej części, leży po naszej stronie". Poseł Witos zapewnia, że ludowcy od żadnych obowiązków się nie uchylają ani wobec państwa, ani wobec społeczeństwa, nie chcą jednak żyć iluzjami, ani karmić niemi innych.

„Chcemy tę większość, do której dążymy — pisze poseł Witos — **oprzeć na mocnym fundamencie:** na programie realnym i wykonalnym. Ubolewać wprost należy, że poszczególni posłowie, a nawet **niektóre grupy polityczne,** w sposób wprost lekkomyślny traktują te wielkie zagadnienia nawet i teraz, gdy to może być brzemienne w następstwa i rzucają obietnice, których nigdy spełnić nie będą w stanie, a, nie mając odwagi wziąć odpowiedzialności na siebie, starają się ją zrzucić na kogo innego".

„Pragnąłbym — pisze na innem miejscu poseł Witos — ażeby u nas zrozumiano, że pocałunek Witosa z Lutosławskim, lub Dąbskiego z Dubanowiczem, jeszcze stosunków na lepsze w Polsce nie zmieni.

„Jakikolwiek będzie rząd, jeśli nie będzie mieć dostatecznego poparcia tak ze strony czynników politycznych, jak i ogółu społeczeństwa, jeżeli nie będzie miał możności spokojnej pracy, to nigdy nic zrobić nie potrafi. Rząd składa się tylko ze zwykłych ludzi, na których wypadki i nastroje działają silnie i często uniemożliwiają pracę. A zaprzeczyć się nie da, że nie było w Polsce jednego rządu, któremuby pomagano, a przecież chyba nie było takiego rządu, któryby chciał szkodzić państwu! Do naprawy więc, o ile ona ma rzeczywiście nastąpić, muszą być użyte wszystkie siły narodu.

„Do trwałej i skutecznej pracy — kończy swoje wywody poseł Witos — **musi być przygotowany grunt i stworzona potrzebna platforma.** Mam wrażenie, że chwila ta w Sejmie się zbliża, a występy Łuckiewiczów i Grunbaumów mogą ją przyspieszyć. Jeżeli się to nie stanie, to wina będzie po stronie tych, co albo lekkomyślnie rzecz traktują, albo, zapatrzeni we własne dobro, nie chcą widzieć ani potrzeb współpracy, ani niebezpieczeństwa, zagrażającego państwu".

Naprawa skarbu i miernik złoty

Z Warszawy donoszą 21 bm.:

Projekt ustawy o naprawie skarbu w ostatecznej swojej redakcji uległ pewnym zmianom, mianowicie obecnie dzieli się on na następujące działy: 1) budżet, 2) stały miernik w budżecie, 3) przedsiębiorstwa państwowe, 4) oszczędności, 5) wzmożenie dochodów, 6) sposób pokrycia deficytu.

W tej ostatecznej formie projekt będzie rozpatrywany dziś przez Radę ministrów, która poczyni w nim zmiany być może w przepisach wykonawczych i w stronie prawnej, natomiast **merytoryczna strona pozostanie prawdopodobnie bez zmiany.**

Miernik złoty, według ostatecznego projektu, **będzie stosowany jedynie przy obliczaniu dochodów państwowych,** oraz przy określeniu ostatecznej nieprzekraczalnej granicy wydatków.

Natomiast w innych dziedzinach skarbowości wprowadzenie obecnie miernika złotego **nie jest przewidziane.** Celem pokrycia deficytu ustawa przewiduje wprowadzenie nowych podatków, przedewszystkiem **jednorazowego, nadzwyczajnego podatku majątkowego,** poza tem podatku od nieruchomości **miejskich w wysokości 3 procent** od czynszu, pobieranego przed wojną w złocie. Ostatni podatek pobierany był dotychczas przez władze samorządowe.

Poza tem ustawa przewiduje podwyższenie **wszelkich podatków, oraz wszelkich opłat skarbowych, opłat monopolowych i podatków pośrednich do norm przedwojennych.**

Budżety przedsiębiorstw państwowych zostaną wydzielone z budżetu państwowego i **w roku bieżącym już doprowadzone do równowagi.** W latach następnych z przedsiębiorstw państwowych przewidziany jest już pewien określony dochód.

Wartość złotego polskiego według ostatnich postanowień, obliczona ma być na podstawie skróconego indeksu **cen hurtownych** w ten sposób, że zostanie utworzona **lista 19 zasadniczych towarów,** których cena przedwojenna przyjęta zostanie za 100 punktów, zaś średni stosunek obecnych cen tych artykułów do cen przedwojennych w danym okresie uznany będzie, jako wskaźnik do określenia wartości złotego polskiego.

Poza tem ustawa przewiduje **szeroką reformę administracji państwowej,** polegającą na zmianie organizacji zakresu działania i postępowania administracyjnego władz i urzędów państwowych.

NOWA USTAWA O PODATKU SPOŻYWCZYM.

Warszawa, 22 lutego (PAT). Na dzisiejszem wieczornem posiedzeniu komisji skarbowej, które odbyło się pod przewodnictwem posła Osieckiego i trwało od godz. 4 i pół do godz. 8 i pół, rozpatrywano **projekt ustawy o podatku konsumpcyjnym** (od spożycia). Referował pos. **Kowalczuk.** Projekt rządowy przewiduje przywrócenie mocy ustawy z dnia 10 maja r. 1921, **na podstawie której rządowi przysługuje prawo regulowania podatków konsumpcyjnych.** Po dyskusji, w której zabierali głos posłowie **Diamand** (PPS)., były minister **Michalski** (Ch. D. i **Michalak** (NPR) zgodzono się na **przyjęcie projektu w brzmieniu rządowem** ze zmianą w artykule trzecim, polegającą na tem, że **termin działania ustawy ograniczono do dnia 31 grudnia br.** Jednocześnie przyjęto następująco rezolucje posła Diamanda (PPS): Wzywa się rząd do przedłożenia w ciągu 6 miesięcy projektu ustawy **regulującej podatki konsumpcyjne,** rezolucję posła **Michalskiego:** Wzywa się rząd do **uchylenia nierównomierności w ustalaniu podatków spożywczych i przedkładania izbom prawodawczym sprawozdań ze stanu opodatkowania we wszystkich kategorjach podatków pośrednich.**

Następnie przystąpiono do dyskusji nad projektem ustawy o karach za zwłokę płatniczą oraz o kosztach egzekucyjnych. Referował poseł Byrka (PSL). Projekt w brzmieniu rządowem został przyjęty ze zmianami następującemi: w artykule 1 Karze podlegać będą płatnicy, którzy doszli do zaległości z własnej winy. W artykule 2. Kara przewidziana za zwłokę w wysokości 10 proc. miesięcznie od sumy płatniczej. W artykule 3 skreślono ustęp, przewidujący możność odraczania płatności podatku z odsetkami 2 proc. na miesiąc. Artykuły 4, 5 i 6 przyjęto bez zmiany. W artykule 7 podniesiono do 1 proc. opłaty za pisemne wezwanie płatnika do zapłaty zaległości. Artykuły 9 i 10 przyjęto bez zmiany. W artykule 11 **uchylono** przewidywane w projekcie rządowym **nadanie ustawie mocy wstecznej** i ustalono 4 tygodniowy termin dla wejścia w życie ustawy od dnia jej ogłoszenia.

Wywóz marek polskich do Berlina

Katowice, 22 lutego (AW). Od kilku tygodni zaobserwowano tutaj fakt **wywożenia na wielką skalę gotówki w markach polskich z Górnego Śląska do Niemiec.** Marki polskie poszukiwane są w Berlinie i innych miejscowościach Niemiec **po kursie o 10 proc. wyższym niż przekaz na Warszawę.** Jak stwierdzono, nieuczciwi spekulanci walutowi (niejednokrotnie z Katowic) korzystają z tej olbrzymiej różnicy i **za pośrednictwem kurjerów wywożą gotówkę w markach polskich do Berlina.**

Akcja regularnej armji litewskiej

»Słowo« wileńskie donosi:

Prócz odcinka kolejowego pasa neutralnego, gdzie Litwini skoncentrowali znaczne siły dla niedopuszczania administracji polskiej na teren przyznany Polsce, na innych odcinkach frontu czynią wyraźne przygotowania **do akcji zaczepnej.** Przedewszystkiem daje się zauważyć wycofywanie z okręgów smolweńskiego, janiskiego, giedrojckiego, szyrwinckiego i rudziskiego oddziałów partyzanckich, których miejsce na placówkach **zajmują regularne oddziały.** Dnia 15 bm. o godz. 3 popoł. zauważono od strony Nowoaleksandrowska **dwa aeroplany litewskie,** lecące w kierunku Łotwy. Do dnia 17 bm. godz. 2 w nocy Litwini w okręgu smolweńskim i janiskim nie opuścili swych placówek, celem zajęcia przyznanego im terytorjum.

—o—

Ludność polska z litewskiego pasa neutralnego walczy przeciw Litwie

Warszawa, 22 lutego. (AW). Korespondent „Gazety Porannej" donosi z pasa neutralnego: **Ludność gmin Janiszki i Smoleniszki powiatu święciańskiego, idąc za przykładem rodaków, uzbroiła się, zorganizowała komitet powstańczy i rozpoczęła utarczki z patrolami litewskiemi.** Miejscowości te leżą w części pasa neutralnego, który, stosownie do decyzji Ligi narodów, **przypadł Litwie.**

Nota Polski do Ligi Narodów

Warszawa, 22 lutego (PAT). Minister spraw zagranicznych wysłał do p. Avenola, zastępcy sekretarza generalnego Ligi Narodów depeszę **z energicznym protestem przeciw oszczerczym twierdzeniom, zawartym w depeszy p. Galwanauskasa w sprawie obejmowania przez władze polskie przyznanej Polsce części strefy neutralnej.** Nota polska prostuje bezpodstawne zarzuty litewskie i podaje przebieg akcji polskiej na przyznanym terenie, oraz przytacza fakty **agresywności ze strony oddziałów partyzanckich i wojsk regularnych litewskich.**

ZBYTECZNE BADANIA.

Warszawa, 22 lutego. (AW) Ajencja Havasa donosi, że Viviani, otrzymawszy zażalenia Litwinów, **zamierza zwołać Radę Ligi narodów, celem dowiedzenia się, czy zatarg litewsko-polski ma być badany przez Radę Ligi narodów.**

PROTEST ANGLJI WOBEC KOWNA.

Warszawa, 22 lutego. (AW). **Rząd angielski za pośrednictwem swojego przedstawiciela w Kownie założył energiczny protest rządowi kowieńskiemu z powodu aresztowania jenerała Carton de Viarta i pułkownika Granga.**

JENERAŁ CARTON DE VIART W WARSZAWIE

Warszawa, 22 lutego. (AW). Szef wojskowej misji angielskiej w pasie neutralnym, **jenerał Carton de Viart, ujęty przez Litwinów, przyjechał wczoraj do Gdańska,** skąd udał się dnia 21 bm. do Warszawy.

Inspekcja pasa neutralnego

Wilno, 22 lutego (PAT). Dnia 21 bm. w pierwszym dniu swojej podróży inspekcyjnej delegat rządu p. Walery Roman udał się na odcinek Grudziszki, Klepacze, Wojtowo, Kałańce, kolejno zwiedzając wymienione miejscowości. Delegat rządu dokonał lustracji placówek granicznych i posterunków policji państwowej, **stwierdzając ponownie doskonały nastrój i wyszkoloną postawę posterunków granicznych.** Obecny był przy budowie nowego mostu kolejowego w Wojtowie spalonego w dniu 14 bm. przez oddziały litewskie, **a dzisiaj już odbudowanego.** Wreszcie odbył w Wojtowie konferencję z bawiącym na odcinku zastępcą starosty powiatu wileńsko-trockiego panem M. Łukaszewiczem, dowódcami batalionów straży granicznej p. majorem Niemierskim i kap. Orlotem. **We wsi Kałańce ludność litewska odpowiedziała na zapytanie delegata rządu, że jej wszystko jedno do kogo ma należeć, do Polski czy do Litwy, byleby nie było wojny i byleby można było spokojnie pracować.** W odpowiedzi delegat rządu oświadczył, iż Polska nie chce wojny. Obejmuje jedynie administrację przyznanego jej przez Ligę Narodów terytorjum i chce zabezpieczyć ludności możność pokojowej i twórczej pracy. W Kałańcach i w Wojtowie ofiarowano delegatowi rządu ułamki granatów artylerji litewskiej, któremi ostrzeliwano tor kolejowy i przyznane nam terytorjum. Podczas swojej podróży delegat rządu stwierdził szybkość w postępujących robotach kolejowych i telefonicznych. — **Na odcinku Grodziszki-Olkeniki w dniu dzisiejszym zostało już osiągnięte bezpośrednie połączenie kolejowe Wilna z Olkenikami.** Nawiązana jest łączność telefoniczna i lada dzień linja telefoniczna zostanie uruchomiona na całym odcinku kolejowym. W dniu inspekcji na całym przyznanym nam i objętym przez nas terenie byłego pasa neutralnego, **panował spokój.** Dziś w dniu 2 udał się na odcinek olkenicki. Na linję kolejową Wilno-Grodziszki-Olkeniki udał się również prezes wileńskiej Dyrekcji polskich kolei państwowych inżynier O. Landsberg i inspektor armji jenerał Rydz-Śmigły.

—o—

Dr SZAROTA W WARSZAWIE.

Warszawa, 22 lutego. (AW). Wczoraj po południu przybył do Warszawy dr Szarota, delegat rządu polskiego przy wysokim komisarzu państw sprzymierzonych w Kłajpedzie. **Dr Szarota był natychmiast przyjęty przez ministra spraw zagranicznych Skrzyńskiego, któremu złożył szczegółową relację z przebiegu wypadków w Kłajpedzie.**

DOSTĘP DO WISŁY DLA PRUS WSCHODNICH.

Gdańsk, 22 lutego (AW). Ponieważ bezpośrednie rokowania polsko-niemieckie w sprawie umożliwienia Prusom wschodnim dostępu do Wisły **spełzły na niczem,** przeto Rada ambasadorów poleciła komisji granicznej przebywającej obecnie na Górnym Śląsku wygotowanie odpowiedniego projektu, któryby uwzględnił życzenia Polski i Niemiec. Niemcy przyrzekły wysłać do komisji swego delegata dla odbycia wspólnej konferencji, która rozpocznie się we Wrocławiu 22 bm.

WOJSKOWY ZARZĄD KOLEI W NADRENJI I RUHRZE.

Paryż, 22 lutego (PAT). Agencja Havasa dowiaduje się, że na konferencji między Poincarem a Theunisem postanowione zostało **skasowanie w okręgu Ruhry oraz na lewym brzegu Renu niemieckiego zarządu kolejowego i przystąpienie do bezpośredniej eksploatacji kolei przez władze okupacyjne francusko-belgijskie.** Naczelne kierownictwo nad nową administracją kolei będzie się znajdowało w rękach jenerała Degoutte, natomiast istotne kierownictwo spoczywać będzie w rękach wicedyrektora kolei państwowych Breada, z którym będzie współpracował drugi dyrektor Belgijczyk.

WIEKI STRAJK GÓRNIKÓW W BELGJI.

Paryż, 22 lutego (AW). Jak donosi Agencja Havasa z Brukseli, w okręgu górniczym Beringe w Belgji **przystąpiło do strajku 15.000 górników.** Strajk ma podłoże **czysto ekonomiczne,** mianowicie górnicy okazali się niezadowolenie z przyznanej im 5-cio procentowej podwyżki płac. Równocześnie z rozpoczęciem strajku **złożyli górnicy uroczystą deklarację, że ich krok nie stoi w żadnym związku z wypadkami w zagłębiu Ruhr.** Jak donoszą, strajk rozszerzył się na okręg Alais i Besseges, oraz na Martinot. W tym ostatnim okręgu strajk jest zupełny, tak, że nawet pompy wodne w kopalniach nie funkcjonują.

ŚMIERĆ DELCASSEGO.

Nicea, 22 lutego (PAT). Zmarł tutaj nagle były minister spraw zagranicznych **Delcasse.**

SCHWYTANIE DEFRAUDANTÓW ŁÓDZKICH.

Łódź, 22 lutego.

(AW). W końcu stycznia odkryto w łódzkiej kasie dla chorych malwersację, popełnioną przez dwóch urzędników: Cieślika i Zajączkowskiego. Według dzienników łódzkich, zdefraudowana suma **wynosiła 100 miljonów marek.** Policja śledcza Łodzi wydelegowała w tej sprawie do Berlina jednego z urzędników, który ustalił, **że z Hamburga defraudanci udali się do Buenos Aires.** Za pośrednictwem senatu hamburskiego i tamtejszych konsulów: polskiego i portugalskiego, powiadomiono drogą radjotelegraficzną kapitana okrętu, na którym mieli się znajdować przestępcy, oraz policję w Lizbonie, dokąd okręt miał zawinąć. Po otrzymaniu wiadomości, że defraudantów aresztowano w Lizbonie, komenda policji w Łodzi zwróciła się do ministerstwa sprawiedliwości i spraw zagranicznych o poczynienie zabiegów dyplomatycznych, celem wydania ich władzom polskim.

WACŁAW GRABIAŃSKI.

Niedyskrecja księżyca

(H u m o r e s k a).

2 (Ciąg dalszy).

Ponieważ księżyc przypomniał sobie, że, mimo chwilowego podniecenia futurystyczno-komunistyczno-saddystycznego, był przecież z urodzenia i wyglądu typem o manierach subtelnie arystokratycznych, odwrócił się od tej niesmacznej sielanki, w której wszystkie przywileje przypadały w udziale wyłącznie ludowi, i pobiegł dalej szukać widoków bardziej stosownych.

Okna mieszkań przeważnie były pootwierane, w niektórych pozapuszczano rolety, w innych swobodnie można było zajrzeć do wnętrza. Księżyc z doświadczoną miną angielskiego detektywa badał błyskawicznie zawartości domów, przetrząsał pokoje i salony, jak dżentelmen, wydoskonalony w sztuce złodziejskiej, nie znajdując jednak nic takiego, coby zdołało wzbogacić zasób jego obserwacji i coby warte było głębszego zastanowienia. Zatrzymał się czasem chwilę nad pokojem kawalerskim, gdzie odprawiano tajemnicze misterja alkoholowo-erotyczne; zaglądał w przelocie do pracowni malarskich, przerobionych na pokoje noclegowe, oddzielone parawanami, które to przedsiębiorstwo więcej przynosiło dochodu mistrzowi, niż wszystkie jego płótna, jakie przez całe życie popełnił; przypatrywał się niekiedy dłużej salonom restauracyjnym z roztańczoną, rozśpiewaną gromadą pijaków, różnych płci, wieku i wyznania; salom balowym, robiącym wrażenie plaży nadmorskich; sklepom, tajemniczo zasłoniętym żaluzjami; norom złodziejskim; apartamentom wielkopańskim i wielkopaskarskim; gabinetom klubowym; piwnicom, w których tyrkotały przyciszonym szeptem tajne drukarnie, fałszujące banknoty lepiej od drukarni państwowej, i wielu, wielu innym rzeczom, znanym mu dawno od najwcześniejszej młodości.

Z cynicznym grymasem podążył dalej, zboczył w jedną, drugą ulicę, przeskoczył przez barjerę, która odgradzała część linji tramwajowej, niezreperowanej od dwóch miesięcy, zahaczył o jakiś plac, wreszcie zaciekawiony, przystanął na rogu przy poważnym wielopiętrowym gmachu, gdzie w wielkiej sali o licznych oknach, na drugiem piętrze, płonęły rzęsiście światła, szumiał wartki potok głosów, nawoływań i wykrzykników.

W lokalu Arcybractwa prywatnych automobilistów z półegzaminem państwowym, odbywało się walne zgromadzenie dwóch połączonych instytucyj, którym Arcybractwo łaskawie udzieliło swojej siedziby na dzisiejszy dzień. Zebranie przeciągnęło się do późna w noc. I nic dziwnego, bo tak doniosły akt, jak połączenie dwóch wysoce humanitarnych i wyjątkowo żywotnych instytucyj, jakiemi były Towarzystwo opieki nad mającemi zamiar upaść kobietami, oraz Związek ochrony samotnie podróżujących niemowląt, nabierał szczególnie doniosłego znaczenia historycznego i wymagał przeprowadzenia odpowiednich uchwał dla uświetnienia chwili zjednoczenia. Zebraniu dodawała podniosłego uroku okoliczność, że na sali były obecne same panie. Okoliczność ta spowodowała również i ten stan, jaki od początku zgromadzenia odrazu zaistniał, że w różnych punktach sali równocześnie przemawiało kilkanaście prelegentek, co było o tyle wskazane, że w przeciwnym razie — mimo, że zebranie rozpoczęło się o godzinie trzeciej po południu — nie zdołanoby wypowiedzieć wszystkiego, co czcigodne członkinie ze swoich przebogatych skarbnic ducha wyjawić postanowiły.

Zgromadzeniu przewodniczyły dwie prezesowe: hrabina, dotychczasowa prezesowa Towarzystwa i jednocześnie zastępczyni prezesowej Związku, oraz dyrektorowa, dotychczasowa prezesowa Związku i jednocześnie zastępczyni prezesowej Towarzystwa. Dzięki niezmordowanym wysiłkom tych dwóch właśnie pań, doszło do porozumienia pomiędzy obiema instytucjami i do połączenia sił w celu rozwinięcia wspólnej akcji, zakreślonej na szeroką skalę. W uznaniu niespożytych zasług, obydwie panie wybrane zostały razem prezesowemi z równym tytułem i równym zakresem władzy. Nazwa nowopowstałej instytucji brzmiała: »Międzynarodowy Trybunał Czuwania«.

Uchwalono już zakupienie własnego gmachu, chroniczne urządzanie »kwiatka«, założenie kinematografu, otwarcie jadłodajni, zaprenumerowanie pism na zniżonych warunkach abonamentu, postanowiono uzyskać dla członkiń bezpłatne bilety kolejowe i tramwajowe, zniżkę przy korzystaniu z dorożek i automobili, znaczny rabat w magazynach mód, jak również daleko idące udogodnienia przy sprowadzaniu z zagranicy wszelkich części damskich toalet, oraz przyjęto cały szereg innych postulatów pierwszorzędnej wagi. Obecnie od trzech i pół godzin stawiano wolne wnioski i rezolucje, których bogaty łańcuch zaczynał być podobny pod względem rozmiarów do soliterowych zawiadomień w pismach o zaginionych paszportach, psach i portfelach. Gdy jednak zaginione paszporty, psy i portfele z konieczności muszą znaleść kres na ostatniej szpalcie dziennika — wolne wnioski na walnem organizacyjnem zebraniu »Międzynarodowego Trybunału Czuwania« — dzięki szybkopłodnej inwencji pań — zaczynały ciągnąć się w nieskończoność. I gdyby nie sprężyste dłonie obu przewodniczących, zgromadzenie trwałoby niewątpliwie do świtu. Ale hrabina po porozumieniu z dyrektorową zabrała głos i odraczając dalszy ciąg obrad z powodu spóźnionej pory do następnej niedzieli, zamknęła posiedzenie. Nie przeszkodziło to oczywiście wielu prelegentkom do kontynuowania płomiennych przemówień, wygłaszanych w dalszym ciągu z temperamentem i mocą przekonywania, jakkolwiek przemówienia te znajdowały się już poza ramami oficjalnych obrad. Panie, które nie zdążyły postawić swoich wniosków, spoglądały z zawiścią na te szczęśliwe wybranki losu, których wnioski zostały już uchwalone i zaprotokołowane. Hrabina, widząc rozgoryczenie upośledzonych członkiń, pocieszała je opowiadaniem faktu z własnego życia, gdy na jednem z zebrań, niedopuszczona do głosu z powodu spóźnionej pory, na następnem zebraniu zamiast jednego, postawiła siedemnaście wniosków, które jej w czasie trzydniowego oczekiwania na nowe posiedzenie przyszły do głowy. Opowiadanie hrabiny wpłynęło w pewnym stopniu uspokajająco na zebrane panie, które bezzwłocznie przystąpiły do głębokiego zastanawiania się nad konceptami nowych wniosków.

W podniosłym nastroju ducha i w pełni przemęczenia zaczęto się rozchodzić i rozjeżdżać.

Hrabina i dyrektorowa wyszły razem, prawie ostatnie. Korzystając z cudnej nocy, postanowiły nie jechać, lecz spacerem przejść do domu. **(C. d. n.)**

Galileusz i Polska

We Florencji przy ulicy Antonino stoi dom z XVI. wieku, zwany „casa Viviani". Na frontonie domu widnieje popiersie Galileusza i cały szereg bronzowych tablic ze spisem dzieł znakomitego Florentczyka. Na jednej z tablic tych czytamy „W roku 1612 Galileusz ofiarował wynaleziony przez siebie teleskop Janowi, królowi polskiemu, który go o ten dar prosił".

O jakimże „Janie, królu polskim", mowa? Prawdopodobnie o Janie Kazimierzu, który w roku 1612 był dzieckiem trzyletniem. Wiadomość na „casa Viviani" jest tedy, jak widzimy, błędną. O teleskop zaś Galileusza — o ile nam wiadomo — starał się nie Jan Kazimierz, lecz brat jego starszy, Władysław IV., a przedtem jeszcze ojciec jego, Zygmunt Waza.

W roku 1615 polecił król Marcinowi Wolskiemu, ambasadorowi polskiemu przy dworze papieża Pawła V, aby uzyskał wynaleziony przez Galileusza teleskop, który w dwa lata później za pośrednictwem Juljana Medyceusza dało się sprowadzić do Polski. W bibljotece miejskiej we Florencji w rękopisach, odnoszących się do osoby wynalazcy, miałem sposobność czytać dwa listy, dotyczące owego teleskopu, będącego darem dla króla polskiego. Oto tekst ich w przekładzie:

„Wilno, 19 kwietnia 1636 r. Mężowie nauki mają słuszne prawo do uznania ze strony monarchów. Światło wiedzy uczyniło cię głośnym w świecie, a do rzędu tych, którzy cię uwielbiają, i ja się zaliczam. Wielkość zasługi twej równoważy się z mym szacunkiem. Chcielibyśmy być ci pomocnymi i okazać łaskę naszą. Prosimy cię tedy o przesłanie nam dwóch, albo trzech szkieł twego teleskopu, gdyż ten, którym nas obdarzyłeś przed dwudziestu laty, zaginął w czasie wojny. Twoje sławne szkła, gdy je nam przyślesz, będą dla nas miłą pamiątką. Prosimy, abyś stale korzystał z życzliwości naszej i Bogu cię polecamy. Władysław IV., król polski".

Tekst listu drugiego:

„Najjaśniejszy Panie! W odpowiedzi na najłaskawsze pismo Jego Królewskiej Mości, przesyłam szkła żądane. Postarałem się szkła te przygotować jak najlepiej, o ile to było możliwem w więzieniu, w którem z rozkazu papieża od trzech lat przebywam za ogłoszenie mego „Djalogu o dwóch systemach Ptolomeusza i Kopernika", choć książkę tę wydałem, mając na to pozwolenie Rzymu. Wiem, że książka znana jest i w Polsce, przeto Wasza Królewska Mość i polscy uczeni mogą się przekonać, czy w istocie nauka moja jest dla Kościoła niebezpieczną, jak pisma Kalwina, Lutra, czy innych heretyków? Papież wiedzę mą potępił, a mnie do więzienia wtrącił. Lecz powróćmy do sprawy teleskopu! Trzy pary szkieł, które przesyłam, służą do trzech przyrządów o różnej długości. Długość oznaczają trzy taśmy, w które szkła są zawinięte. Przyrządy te służą do obserwacyj ziemskich, ale największy można używać niemniej do astronomji. Wielce radować się będą, gdy dar mój dojdzie do rąk Najjaśniejszego Pana i zyska jego zadowolenie. Gelile Galilei". (List bez daty).

Jak dowiadujemy się z relacji Roberta Giraldiego (zbiór „palatyńskich rękopisów Galileusza w wydaniu Alberego), wysłane teleskopy, o które tak zabiegał król polski, uległy w drodze zniszczeniu.

Giraldi zaznacza, że nietylko Władysław IV., lecz i polscy uczeni darzyli florenckiego mędrca uznaniem wbrew opinji papieża Urbana, potępiającego wiedzę Galileusza, o czem również świadczy przechowane w bibljotece florenckiej pismo profesora akademji krakowskiej, Jana Brożka, wysłane do Galileusza 28 maja 1621 roku z Padwy.

„Przezacny Panie" — czytamy tam — chociaż nigdy nie spotkaliśmy się w życiu, znany mi jesteś jako świetny uczony. Uczeń twój, Polak, Marcin Zborowski, zaznajomił mnie przed laty dwudziestu z wynalezionym przez ciebie cyrklem. Później w wielki podziw wprawiło mnie odkrycie planet Medycejskich, obalając dotychczasowe mniemanie o niezmienności firmamentu. Nieraz o tem mówiłem w krakowskiej akademji w czasie naszych naukowych dysput. Jak wiem, uczyniłeś też odkrycie plam na słońcu, treści jednak nie znam i proszę cię, byś mnie zechciał o tych nowych prawdach powiadomić. Kiedy ogłosisz światu swój system? Czy natrafiasz może na przeszkody i trudności? Obawiamy się o to, ale ty, panie, niczem się nie zrażaj! Umysł twój, jako filozofa, musi się różnić od umysłu pospólstwa. Pozdrawiam cię, oddany tobie, M. Jan Broscius, matematyk. ".

Przebywający przez szereg lat we Włoszech Artur Wołyński, w wydanej w roku 1873 we Florencji książce: „Le relazioni di Galileo colla Polonia" ogłosił znajdujące się w archiwach włoskich dokumenty, odnoszące się do stosunków Galileusza z Polską.

Jan Pietrzycki.

Ze Lwowa

(Obchód rocznicy urodzin Kopernika. — Dekoracja orderem »Virtuti militari«. — Wycieczka studentów amerykańskich).

Data uroczystego obchodu 450 rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika nie została jeszcze ściśle określona. Komitet stanął na stanowisku, że w tym roku jubileuszowym taki można obrać czas obchodu, jaki z innych względów okaże się dogodnym. Prace Komitetu, który zawiązał się jeszcze w jesieni roku zeszłego z przedstawicieli nauki pod przewodnictwem prof. Grabowskiego, nie zostały jeszcze ukończone a to ze względu na obszerny program obchodu. Poza uroczystą akademją, urządzeniem odczytów we Lwowie i na prowincji, Komitet pracuje nad wydaniem Księgi pamiątkowej obchodu i urządzeniem wielkiej wystawy dzieł, obrazów i innych przedmiotów, mających związek z Kopernikiem. Nadto program przewiduje utrwalenie plastyczne pamięci Kopernika oraz zainaugurowanie budowy obserwatorjum im. Kopernika we Lwowie. Komitet, pragnąc, aby na czas obchodu ukończony już był druk Księgi pamiątkowej, postanowił, aby uroczystości obchodowe odbyły się dopiero w pierwszej połowie maja.

Niezależnie od prac Komitetu, Zarząd Muzeum im. Lubomirskich, korzystając ze zbiorów Ossolineum, Lubomirskich, Pawlikowskich i Baworowskich, jakoteż z uprzejmości ks. A. Lubomirskich, dr Czołowskiego i Oleksińskiego, którzy użyczyli swoich obrazów, rycin i medali, otworzył w niedzielę 18 bm. wystawę ku uczczeniu rocznicy Kopernikowskiej. Wystawa obejmuje najstarsze wydanie dzieła Kopernika: »De revolutionibus orbium coelestium«, podobizny autografów jego, portret pendzla Marca Basaitiego, jakoteż cały szereg sztychów i rycin.

Onegdaj na Placu św. Ducha odbyła się uroczysta dekoracja orderem »Virtuti militari« V. klasy uczestników walk o Lwów i Małopolskę wschodnią w r. 1918, 1919. Dekoracji dokonał kom. miasta jen. Jan Thullie, w obecności korpusu oficerskiego, kompanji honorowej 26 p. p. ze sztandarem i muzyką, oraz innych oddziałów z załogi Lwowa. Odznaczenie otrzymali kap. Popłowski i kap. Wrażej z 5 p. a. p., kap. Klinke z komendy miasta, por. Polakowski z 26 p. p., por. Kotik z 54 p. p., pchor. Sklepiński z 6 p. a. c., ogn. Bilewicz z 5 p. a. p. Po dekoracji odbyła się defilada na pl. Mariackim przed jen. Thulliem i świeżo dekorowanymi kawalerami orderu »Virtuti militari«.

Za kilka miesięcy odwiedzi miasto nasze wycieczka studentów amerykańskich. Wycieczka miałaby na celu zwiedzenie w pierwszym rzędzie wyższych uczelni w Krakowie, Warszawie, Lwowie, Lublinie i Poznaniu. Obecnie czynione są już przygotowania do tej wycieczki, która prawdopodobnie nastąpi w lipcu. Jak podaje »Wash. T. H.« koszta całej podróży dla jednej osoby nie wyniosą więcej jak 200 dolarów, co na stosunki amerykańskie nie jest zbyt wysoką sumą.

Pogrzeb Rokitniańczyków

Ze Lwowa donoszą 21 bm.:

Dzisiaj o godz. 6 rano przywieziono na tutejszy dworzec w trzech wagonach zwłoki 15 bohaterów z pod Rokitny. Przy wagonach ustawiono straż honorową 14 pułku ułanów. O godzinie 8.40 odjechały wagony w dalszą drogę do Krakowa. Przy odjeździe oddał honorowy wojskowe poległym szwadron honorowy 14 pułku ułanów z muzyką i sztandarem. Wdowa po jednym z poległych złożyła wieniec na wagonie. Na dworzec przybyli celem pożegnania zwłok dowódca 5-tej dywizji piechoty jen. Thullie, komendant miasta pułkownik Chaudek z adjutantem oraz liczni reprezentanci D. O. K. VI.

Krakowski Komitet obywatelski otrzymał w dniu dzisiejszym telegraficzne zawiadomienie z Warszawy, że minister wojny jen. Sosnkowski przyjeżdża na pogrzeb Rokitniańczyków, w czasie którego dokona aktu dekoracji trumien krzyżami »Virtuti militari« i wygłosi żałobne przemówienie w imieniu armji. Trumny poległych bohaterów nadeszły wczoraj w nocy do Krakowa, w asystencji straży honorowej szwoleżerów 2 p. rokitniańskiego. Bezpośrednio potem nastąpiło przewiezienie zwłok do kaplicy wojskowego szpitala okręgowego, w której pozostaną aż do dnia pogrzebu.

Imieniem prezydenta Rzeczypospolitej Wojciechowskiego przyjeżdża jego adjutant, rotmistrz Puslowski, który przywiezie ze sobą wieniec laurowy na mogiłę bohaterów.

W piątek o godz. 1 w nocy przyjeżdża liczna delegacja Polonji rumuńskiej i komitetu obywatelskiego oraz reprezentanci armji rumuńskiej, która złożyła w czasie pogrzebu Rokitniańczyków w Czerniowcach tyle dowodów serdecznego braterstwa broni.

KRONIKA

Kraków, 23 lutego.

ZAKAZ WYWOZU TŁUSZCZÓW W KRAKOWIE. Ze względu na brak i drożyznę tłuszczów w Krakowie oraz w interesie prawidłowej aprowizacji mieszkańców, zakazuje magistrat aż do odwołania wywozu z Krakowa jadalnych tłuszczów zwierzęcych w ilościach ponad 5 kg., bez specjalnego zezwolenia magistratu.

Artykuły powyższego rodzaju wywożone wbrew niniejszemu zakazowi, tak drogą kołową jak i koleją ulegną konfiskacie, a winni nielegalnego wywozu będą pociągnięci do odpowiedzialności karnej. Nad przestrzeganiem tego zakazu czuwać będą organa magistratu, kolejowe i policji państwowej.

Niniejsze zarządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia. Odpis niniejszego zarządzenia ma być uwidocznionym we wszystkich miejscach sprzedaży tłuszczów w sposób łatwo w oko wpadający.

PODWYŻKA CEN GAZU I PRĄDU ELEKTRYCZNEGO. Na wczorajszem posiedzeniu komisji gazowo-elektrycznej Rady miasta Krakowa uchwalono następujące podwyżki: Za 1 metr sześcienny gazu dla gospodarstw domowych 1600 mk. Za 1 kilowat prądu elektrycznego dla lokali 2800 mk., dla mieszkań prywatnych 1200 mk., zaś dla motorów 1000 mk. Podwyżka tak dla gazu, jak i dla prądu elektrycznego obowiązuje za miesiąc luty br. Podwyżkę cen gazu i prądu elektrycznego spowodowała głównie drożyzna węgla i robocizny.

PODWYŻSZENIE PODATKU OD POKOJI, WYNAJMOWANYCH W HOTELACH, PENSJONATACH I DOMACH NOCLEGOWYCH. Ministerstwo spraw wewn. w porozumieniu z min. skarbu zezwoliło gminie Krakowa na uchwalone przez Radę miasta podwyższenie podatku od pokoji wynajmowanych w hotelach, pensjonatach i domach noclegowych, a to osobom tutejszym do wysokości 30%, a od pokoji wynajmowanych obcokrajowcom do wysokości 100% ceny pokoji wraz z wszystkiemi świadczeniami ubocznemi.

Podatek w powyższej wysokości 30% względnie 100% pobierać będzie gmina miasta Krakowa począwszy od dnia 1 marca 1923 w sposób dotychczasowy.

CZAS OTWIERANIA SKLEPÓW. Na onegdajszem posiedzeniu Rady miejskiej uchwalono następujące normy w sprawie godzin otwierania sklepów: W dnie powszednie mają być otwarte: a) sklepy z drobną sprzedażą artykułów spożywczych w których sprzedaje się mleko i pieczywo, sklepy rzeźnicze, w których wyrębuje się mięso, celem sprzedaży detajlicznej oraz sklepy masarskie od godz. 7 rano do 1 w południe, i od 3 do 7 po poł.; b) sklepy rzeźnicze, w których wyrębuje się mięso koszerne od godz. 7 do 1 w południe i od 3 do 7 po południu, a w sobotę od godz. 5 do 8 po poł.; c) wszystkie inne sklepy i zakłady handlowe w porze zimowej, tj. od 1 października do 1 kwietnia od godz. 9 rano do 1 w południe i od 3 do 7 po południu, zaś w porze letniej, tj. od 1 kwietnia do 1 października od godz. 8 rano do 1 w południe i od 3 do 6 po południu; sklepy te mogą być otwarte także w porze obiadowej.

Sklepy, kioski i budki, w których sprzedaje się wyłącznie do spożycia na miejscu wodę sodową, wody mineralne, napoje chłodzące, słodycze i owoce w czasie od 1 października do 1 kwietnia od godz. 9 rano do 1 w południe i od godz. 3 do 9 po południu, w czasie zaś od 1 kwietnia do 1 października tak jak jadłodajnie. Fryzjernie od godz. 8 rano do 1 w południe i od 3 do 8 po poł. Handle korzenne i kolonjalne połączone z bufetem (handle śniadankowe) i restauracje winny się stosować ściśle do ustalonych pod c) godzin otwierania i zamykania sklepów.

Praca pomocników handlowych w powyższych zakładach nie może trwać dłużej, niż 9 godzin dziennie.

DROŻYZNA A PODATKI. Piszą nam z miasta: Opowiadają, że p. minister skarbu uważa wprowadzenie bardzo wysokich podatków za najskuteczniejszy sposób zwalczania drożyzny. Ażeby mogli zapłacić podatki, będą musieli producenci rzucić na targ swoje produkty w bardzo wielkiej obfitości, przez co wzmoże się bardzo znacznie podaż. Z drugiej jednak strony zmniejszy się niesłychanie popyt na te towary, bo kupujący będą potrzebowali pieniędzy na swoje podatki, taksamo wysokie i nie będą mieli za co kupować produktów. Wedle zasad ekonomji, przy zwiększonej podaży i zmniejszonym popycie, ceny w dwojnasób spaść muszą. Wszyscy będą szczęśliwi. Państwo, bo dużo zainkasuje z podatków, a ludność, bo ceny będą niskie. Że niejeden producent będzie zrujnowany i niejeden konsument nie wytrzyma z powodu wymuszonej na nim wstrzemięźliwości w zakupywaniu, to cóż? Niema wojny bez ofiar.

Ale czy rzeczywiście rzecz pójdzie tym torem? Wszystkie stronnictwa polityczne prześcigają się w żądaniu najwydatniejszego powiększenia podatków. Konferencja byłych ministrów skarbu projektuje dotarcie do wysokości podatków przedwojennych. Zdaniem ministra Grabskiego, należy wyjść nawet powyżej tego. Ogół zdaje sobie dzisiaj z tego sprawę, że rozchody państwa, dochodzące w tym roku do 5.000 miljardów, zmuszają do możliwie największego podniesienia istniejących i wprowadzenia nowych podatków, a ścierania się stronnictw odnoszą się tylko do wyboru tych podatków, które najwięcej podnieść należy. Ale ogół zdaje sobie także sprawę z tego, że producenci, dotknięci wysokiemi podatkami, nie powstrzymają się od podniesienia cen za swoje produkty, że więc reforma podatkowa, oraz wprowadzenie złotego, choćby na razie tylko rachunkowego, spowoduje niezawodnie podwyższenie cen. Przewidują to w sferach rządowych, a komisarz dla zwalczania drożyzny, p. Hartleb, zapowiedział wręcz na wiecu konsumentów w Warszawie, że ceny pójdą w górę. Naturalnie nie zawiódł się. Poszły w górę ceny zboża, cukru, węgla, manufaktury, państwo podniosło ceny porto pocztowego i telegraficznego, taryfę tramwajową i tak „in dulce infinitum". — Przerażone tem społeczeństwo pocieszają ze strony rządu tem, że ceny w Polsce są jeszcze niższe od zagranicznych i że liczyć się z tem należy, że nasze ceny zrównają się z zagranicznemi. Nie można zamykać oczu na to, co nas czeka i ratować się musimy. Podnoszenie się cen jest bardzo podobne do pożaru, który się szerzy, jeżeli niema ratunku. Musimy więc domagać się wyposażenia komisarza dla zwalczania drożyzny we władzę, potrzebną mu do zastosowania choćby najostrzejszych środków. Dotychczasowa bowiem akcja komisarza jest niedostateczna. Właściwie poza zakazem wywozu pewnych artykułów żywnościowych za granicę, nie zrobiono nic znaczącego. — W pierwszym rzędzie doprowadzić powinien komisarz do zatamowania wzrostu cen i właśnie temu zapobiec, izby się u nas nie wzorowano na cenach londyńskich. My, jako kraj rolniczy, możemy i powinniśmy mieć tańszy chleb od Anglików, tańsze jaja i tańsze mięso. Z takim poglądem, że u nas musi być jeszcze drożej, niż dzisiaj i bardzo drogo, pogodzić się nie możemy.

† STANISŁAW PICHOR. Wczoraj wieczorem zmarł nagle na ulicy u wylotu plant i ul. Dunajewskiego skutkiem krwotoku płucnego znany w szerokich kołach naszego miasta artysta malarz i muzyk Stanisław Pichor, profesor szkoły skrzypców Instytutu muzycznego.

Śp. Stanisław Pichor, niepośledniego talentu malarz, cenionym był jako portrecista i rysownik. Jego galerję portretów węglowych znanych muzyków polskich i osobistości ze świata muzycznego Krakowa przyjęła krytyka artystyczna z wysokiemi pochwałami. W ostatnich czasach poświęcił się pejzażowi. Pobyt w Rosji na ewakuacji podczas wojny podkopał silnie jego zdrowie. Zmarły był bratem świetnej artystki teatrów warszawskich, Heleny Pichorówny.

REGULACJA PŁAC PERSONALU HANDLOWEGO. Z krakowskiej Kongregacji kupieckiej komunikują nam: Zważywszy gwałtowny postęp drożyzny, uchwaliła Rada krakowskiej Kongregacji kupieckiej podwyżkę styczniowych poborów personalu handlowego, przynajmniej o pięćdziesiąt procent, wyrażając nadzieję, iż kupiectwo pójdzie i poza tę granicę, by zapewnić współpracownikom bodaj minimum egzystencji, którego ponownem ustaleniem zajmie się walne zgromadzenie. Podwyżka niniejsza obowiązuje na luty br.

NIEZADOWOLENI MASARZE. Z dniem wczorajszym, jak wiadomo, obowiązywał już nowy cennik masarski, który mimo energicznych protestów masarzy został zatwierdzony przez województwo. Masarze niezadowoleni widocznie z cennika, pozamykali przeważnie sklepy w całym mieście. Wieczorem kilku masarzy w śródmieściu otworzyło swoje sklepy, przed którymi potworzyły się długie ogonki. Przeciwko „demonstracyjnym" zamykaniom sklepów przez masarzy powinny władze wystąpić z całą surowością.

ILE BĘDZIE KOSZTOWAŁ WĘGIEL? Z Sosnowca donoszą, że onegdaj odbyła się konferencja przedstawicieli przemysłu górniczego z delegatami związków górniczych celem omówienia nowych żądań. Konferencja nie doprowadziła do uzgodnienia stanowiska obu stron. Delegaci górników odrzucili zaofiarowaną przez właścicieli kopalń 90% podwyżkę płac od 1 marca, oświadczając przytem, iż od 150% podwyżki stanowczo nie ustąpią. Zaznaczyć należy, że tym razem delegaci robotników nie chcą absolutnie słyszeć o jakiemkolwiek kompromisowem załatwieniu sprawy i jeżeli przeprowadzą całkowicie swe żądania, korzec węgla w Zagłębiu będzie kosztował od dnia 1 marca 16—17.000 mk.

STRAJK NAUCZYCIELI W SZKOŁACH DOKSZTAŁCAJĄCYCH. W związku z zaprzestaniem nauki w miejskich szkołach dokształcających dowiadujemy się, że magistrat krakowski wypłacił już wszystkim nauczycielom pensje za styczeń. W sprawie zaliczek na luty (nauczyciele otrzymują płace z dołu), prezydjum miasta porozumiało się z Kuratorjum krakowskiem. W sobotę 24 bm. odbędzie się zebranie nauczycieli szkół dokształcających, w poniedziałek zaś nauka zostanie prawdopodobnie podjętą.

OTWARCIE SZKÓŁ ROLNICZYCH. Małopolskie Towarzystwo rolnicze w ostatnich dniach przejęło na własność żeńską szkołę rolniczą w Bachowicach w powiecie oświęcimskim, oraz zorganizowało takąsamą szkołę w Sąsiadowicach pod Somborem, stwarzając temsamem ważną placówkę kulturalną we wschodniej Małopolsce. Mimo trudności finansowych, w jakich znajduje się obecnie małopolskie Towarzystwo rolnicze, mimo niezrozumienia ważności oświaty rolniczej przez sfery kierujące w odniesieniu do Małopolski, małopolskie Towarzystwo rolnicze wzięło ten trud na siebie, rozumiejąc znaczenie dwóch tego rodzaju środowisk kulturalnych dla naszej wsi. Otwarcie szkoły w Bachowicach już nastąpiło, w Sąsiadowicach zaś z powodów natury technicznej nastąpi z dniem 15 marca b. r.

TOW. NUMIZMATYCZNO-ARCHEOLOG. W piątek, 23 bm. o godz. 6 wieczór w sali Seminarjum archeolog. Uniw. Jag. św. Anny 12, mówić będzie dr Józef Żurowski na temat: „Osada z epoki kamienia gładzonego, odkryta w 1922 r. w Książnicach Wielkich pow. pińczowski".

AFERA CUKROWA. Onegdaj donosiliśmy o wykryciu w magazynach małopolskiego Związku cukrowni w Krakowie z górą 15 wagonów cukru krystalicznego. Jak się dowiadujemy, prokuratura państwa, dokąd skierowano dotyczące akta policyjne, po rozpatrzeniu sprawy i zawnioskowaniu przesłała akta do sądu okręgowego karnego, który zdecyduje o dalszych losach zajętych zapasów cukru. O ile sąd dopatrzy się znamion magazynowania i lichwy, cukier zostanie natychmiast rozdzielony między sklepy celem rozsprzedaży ludności miasta. Cena cukru wynosić w takim razie będzie około 1750 mk. za 1 kg.

TRAGICZNA ŚMIERĆ POSTERUNKOWEGO W SŁUŻBIE. W nocy ze środy na czwartek zawiadomiono policję, że na torze kolejowym między mostem na Wiśle, a stacją Podgórze-Płaszów leży zabity policjant. W toku przeprowadzonych dochodzeń stwierdzono, że posterunkowy policji z V komisarjatu Józef Dyll, pełniąc służbę obchodową na przestrzeni kolejowej między mostem a stacją, szedł po godz. 11 w nocy środkiem torów kolejowych w kierunku Płaszowa. Gdy był w odległości kilkuset kroków od mostu, nadjechał od strony Płaszowa pociąg ciężarowy, przed którym Dyll usunął się na bok. W tej samej jednak chwili nadjechał z tyłu, idący z Krakowa parowóz, pod który wpadł Dyll i poniósł śmierć na miejscu. Zwłoki ofiary zawodu przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

Dyll był sumiennym i rzetelnym pracownikiem i cieszył się jak najlepszą opinją swych przełożonych.

POD KOŁAMI POCIĄGU. Przed kilku dniami na stacji Sędziszów miał miejsce straszny wypadek. Przed przyjściem pociągu osobowego Nr 30, zdążającego z Rzeszowa, przechodziło przez tor na stacji dwóch mężczyzn. Wpadli oni pod pędzący pociąg. Jeden z nich 56-letni Mikołaj Oleś porwany przez maszynę i wleczony na przestrzeni 400 metrów, poniósł śmierć na miejscu. Drugi 34-letni Paweł Daniel odrzucony buforem maszyny, padł na drogę przy rampie i doznał ciężkich obrażeń na głowie i piersiach. Pociąg wstrzymano i wyjęto z pod resorów maszyny zwłoki Olesia. Daniela w ciężkim stanie przewieziono do szpitala w Rzeszowie.

ŚMIERTELNA BÓJKA NA WESELU. Na zapusty urządził zamożny gospodarz we wsi Stańkowej (pow. Nowy Sącz), Józef Dziedzic, wesele swej córce. Podczas zabawy zjawiło się w domu Dziedzica 30 podpitych parobczaków ze wsi sąsiedniej. Wszczęli oni awanturę z gośćmi weselnymi. Jeden z napastników 27-letni Jan Pasionek uderzył kijem w głowę Stanisława Garbarza tak silnie, że ten natychmiast padł trupem. Na pomoc gościom weselnym przybyli gospodarze sąsiednich domów, których napastnicy przyjęli gradem kamieni, oraz rzucili się na nich z nożami. Raniono wtedy Stanisława Pawłowskiego i Jana Zabrzańskiego. Pod zarzutem zabójstwa Garbarza i wywołania awantury na weselu u Dziedzica aresztowano 3 braci Pajorów, Jana Pasionka i Jakóba Bukowca.

KRWAWE PORACHUNKI RODZINNE. Na polach w Białym Borze (pow. Mielec) znaleziono onegdaj zamordowanego 65-letniego Józefa Bystoka, bogatego rolnika tej wsi. W śledztwie wyszło na jaw, że morderstwa dokonała żona Bystoka wraz z jej córką, a pasierbicą zamordowanego, Agnieszką Winiarzówną. Na ubraniach kobiet znaleziono ślady krwi. W toku dochodzeń Bystokowa i sąsiedzi zeznali, że od dłuższego czasu toczyła się walka między małżonkami, której wynikiem była separacja obojga. Bystokowa zeznała dalej, że krytycznej nocy wpadł do jej domostwa mąż i powybijał szyby w oknach, a w czasie szamotania się z nią, upadł w tył i na podwórcu wskutek uderzenia o kamień podczas upadku, skonał. Kobiety przestraszone wyniosły trupa na pole i przykryły gałęziami. Bystokową oraz Agnieszkę Winiarzównę aresztowano i odstawiono do więzień sądowych.

UCIECZKA WIĘŹNIA. W więzieniu sądu okręgowego karnego w Krakowie przebywał od dłuższego czasu Paweł Horwat, obywatel czeski, którego w t. zw. postępowaniu „ekstradycyjnem" postanowił sąd krakowski za zgodą ministerstwa sprawiedliwości wydać władzom czeskim. Horwat podejrzany jest o kilka wielkich rabunków, dokonanych w Czechach. Wczoraj Horwat zbiegł z więzień św. Michała w ten sposób, że z więzienia dostał się niepostrzeżenie do sali rozpraw sądu powiatowego, przylegającego do gmachu sądu okręgowego karnego na pierwszem piętrze, a stamtąd przez balkon wyskoczył na ulicę Kanoniczą. Za zbiegiem wszczęto pościg, lecz dotąd go nie ujęto.

SPRYTNY OSZUST. Do policji doniesiono że niejaki Jan Maceczek lat 25, przynależny do jednej z gmin w Czechach, dopuszcza się oszustw w ten sposób, że korzystając ze skradzionej fotografowi Słonińskiemu w Podgórzu legitymacji, objeżdża miasta prowincjonalne i przyjmuje zamówienia na powiększenia fotograficzne, pobierając na rachunek firmy Słonińskiego zadatki. W ten sposób Maceczek oszukał już cały szereg łatwowiernych osób. Policja wdrożyła pościg za sprytnym oszustem.

NIELEGALNY WYWÓZ SŁONINY. Na dworcu osobowym zakwestjonowano u Karola Polańskiego z Dąbrowy górniczej 24 kg. słoniny, którą usiłował wywieźć z Krakowa. Słoninę oddano do komisarjatu targowego celem rozdziału jej między miejskie zakłady dobroczynne.

WŁAMANIE. W czasie chwilowej nieobecności właściciela sklepu z wiktuałami przy ul. Karmelickiej 46 Ignacego Rettiga, otworzył nieznany sprawca drzwi wytrychem a następnie z szuflady skradł gotówkę w kwocie 430.000 mk. i portfel z dokumentami.

PORZUCONE NIEMOWLĘ. W bramie domu przy ul. Dietlowskiej 3 znaleziono porzucone niemowlę, mogące liczyć około 3 miesiące. Dziecko oddano do żłobka miejskiego.

Z kraju i ze świata

KTO MA BYĆ WYŁĄCZONY Z POD OCHRONY LOKATORÓW. Na środowem posiedzeniu państwowej Rady mieszkaniowej opowiedziano się za wyłączeniem z pod ochrony lokatorów kramów, straganów i wogóle pomieszczeń w halach miejskich i na targach. Z domów rządowych i miejskich lokatorzy mogą być usuwani, ale po uprzedniem wystaraniu się dla nich o odpowiednie mieszkanie. Mnożnik komornego określić ma Rada ministrów.

ZJAZD PRZEDSTAWICIELI OSADNIKÓW WOJSKOWYCH. „Kurjer Polski" donosi: W dniu 23 i 24 bm. odbędzie się w Warszawie drugi doroczny zjazd przedstawicieli osadników wojskowych. W zjeździe weźmie udział szereg zaproszonych gości, z pośród osób interesujących się sprawą osadnictwa na kresach wschodnich. W zjeździe biorą udział przedstawiciele związków powiatowych w stosunku 1 od każdych 50 członków, tudzież członkowie związku i zaproszeni goście. Tylko formalnie zaproszeni przedstawiciele mają prawo głosu decydującego, pozostali uczestnicy mogą przemawiać, lecz nie głosują.

ZGON PROF. WIERZBOWSKIEGO. Dnia 19 b. m. w Warszawie zmarł prof. uniwersytetu warszawskiego Teodor Wierzbowski (a nie Dzierzbowski, jak mylnie P. A. T. podała). Nieboszczyk był naczelnikiem archiwum głównego w Królestwie Polskiem, czynnym członkiem Akademji Umiejętności w Krakowie i założycielem Towarzystwa naukowego w Warszawie. Pozostawił spuściznę po sobie wartościową — przyczynki do bibljografji i dziejów piśmiennictwa ojczystego.

NOWE POŁĄCZENIE Z GDAŃSKIEM. Ministerstwo kolei żelaznych opracowuje projekt komunikacji z Polski do Gdańska przez prawy brzeg Wisły. W myśl projektu tego odległość komunikacyjna Polski z wolnem miastem Gdańskiem uległaby zmniejszeniu mniej więcej o 130 klm.

OPŁATY OD SCHOWKÓW DEPOZYTOWYCH. Na ostatniem posiedzeniu Rady ministrów uchwalono projekt noweli do ustawy o podatku od schowków depozytowych, przewidujący podniesienie stawek wynoszących obecnie od 50 do 100 mk. rocznie, do wysokości 10.000 do 50.000 mk. rocznie.

O KATEDRĘ LITERATURY POLSKIEJ WE WROCŁAWIU. Wydział prowincjonalny opolskiego Górnego Śląska na ostatniem posiedzeniu wystosował do rządu pruskiego podanie o utworzenie katedry literatury polskiej na uniwersytecie wrocławskim.

FAŁSZYWE BANKNOTY PO 1000 MK. RZESZY NIEMIECKIEJ ukazały się w obiegu. Falsyfikaty noszą datę 15 września 1922. Można je poznać po tem, że brak im obramowania ornamentacyjnego przy poddruku, na którym znajduje się napis 1000.

WYKRYCIE ORGANIZACJI KOLPORTERÓW BIBUŁY KOMUNISTYCZNEJ. Z Łodzi donoszą: W ubiegłym tygodniu w godzinach rannych policja w Pabjanicach przytrzymała jakiegoś młodego człowieka, ukrywającego paczkę pod paltem. Jak się okazało, paczka zawierała literaturę komunistyczną w języku polskim i niemieckim, wydawaną w Moskwie i przeznaczoną dla jednego z większych miast województwa łódzkiego. Przeprowadzono natychmiast rewizję w mieszkaniu zatrzymanego, którym okazał się Adam Donajczyk. Znaleziono cały skład literatury komunistycznej oraz wiele paczek, rozsegregowanych i adresowanych do różnych miast województwa.

Dalsze śledztwo wykryło, że w Pabjanicach przebywa organizacja kolporterów literatury komunistycznej, której członków aresztowano i osadzono w więzieniu. Między aresztowanymi znajduje się członek centralnego komitetu K. P. R. P. „objazdowy" Mieczysław Górski, który ukrywał się pod fałszywem nazwiskiem Mieczysława Jasińskiego. Podczas rewizji znaleziono u niego większą ilość literatury komunistycznej.

USTĄPIENIE PREZYDENTA WILNA. Z Wilna donoszą. Prezydent miasta Wilna p. W. Bańkowski zgłosił na piśmie swoją rezygnację. Opuszczenie zajmowanego dotychczas stanowiska p. W. Bańkowski motywuje nadwerężonem zdrowia i nerwowem wyczerpaniem, spowodowanem anormalnemi stosunkami i ciężkim stanem finansów miejskich.

WYRAFINOWANY SPOSÓB SAMOBÓJSTWA. (Tel. wł.). We wsi Piaski pod Lwowem popełniła z powodu niesnasek małżeńskich samobójstwo 28-letnia Pelagja N. Desperatka oblała się naftą, którą zapaliła, a następnie wskoczyła do pobliskiego stawu.

REPATRJANCI FRANCUSCY. AW. donosi z Moskwy: W ostatnich dwóch miesiącach polska delegacja repatrjacyjna odesłała do Francji 37 rodzin poddanych francuskich, internowanych w Rosji. Wyjeżdżający Francuzi wzruszeni byli opieką i pomocą, udzielaną im przez placówki polskie.

POGRZEB RASZINA. Donoszą z Pragi: Dnia 21 bm. odbył się z niezwykłą pompą pogrzeb śp. ministra finansów dra Raszina. Już na parę godzin przed naznaczoną porą rozpoczęcia żałobnego obrzędu zapełnił się plac św. Wacława nieprzejrzanemi tłumami publiczności. W gmachu Panteonu zebrali się o godz. 1 w południe członkowie rządu, korpusu dyplomatycznego, rektorzy i profesorowie czechosłowackich uniwersytetów, posłowie i senatorowie, reprezentujący wszystkie czechosłowackie partje, tudzież 1 senator i 1 poseł, którzy reprezentowali niemiecką partję socjalistyczną. O godz. 2 po południu przybyła do Panteonu wdowa po ministrze ze swymi synami i prezydent republiki Masaryk. U katafalku wygłosili mowy żałobne minister Stribrny, senator dr Soukup i dr Kramarz. Następnie uformował się olbrzymi pochód żałobny, poprzedzony oddziałami wojsk wszystkich gatunków broni i licznemi zastępami sokołów. Nad placem św. Wacława krążyły w powietrzu samoloty, odprowadzające kondukt żałobny. Za trumną postępowała najbliższa rodzina zmarłego, wszyscy członkowie rządu i przedstawiciele władz. Na cmentarzu we Wolszanach dokonano aktu spalenia zwłok zmarłego.

OLBRZYMIA BANDA FAŁSZERZY PIENIĘDZY. Donoszą z Nowego Yorku: W związku z wykryciem bandy fałszerzy, którzy zalewali kraj fałszywemi monetami i banknotami i wypuścili ich na przeszło miljon dolarów, aresztowano około 50 osób. Banda za fałszowane pieniądze zakupiła wielkie ilości napojów alkoholowych. Przypuszczają, że

w związku z tą sprawą będzie aresztowanych około 1000 osób.

ZMARLI.
— Henryk Nitarski, emerytowany radca wyższego sądu okręgowego, wybitny niegdyś sędzia, zmarł we Lwowie w 82 roku życia.

— Stanisław Besakowski, współpracownik „Kurjera Warsz.", autor kilku monografij o teatrze i tłumacz utworów dramatycznych z obcych języków, zmarł w Warszawie w 53 r. ż.

NA ODNOWIENIE KATEDRY I GROBÓW KRÓL. NA WAWELU złożyli: Ks. biskup Seb. Pelczar 200.000 mk., Jerzy hr Moszyński 100.000 mk.; dr Ludwik Wilczyński (nieprzyjęte honorarjum lek.) 20.000 mk. i Szkoła ludowa w Szymbarku 10.828 mk.

POMOC DLA MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ. W dalszym ciągu przesłali na ręce krakowskiego wojewody dra Kaz. Gałeckiego, jako przewodniczącego Komitetu opieki nad młodzieżą akademicką. Starosta w Tarnowie, jako dar Zarządów kinoteatrów Marzenie i Apollo po 112.000 mk., razem 224.000 mk. Sędzia Stanisław Panań z Kalwarji Zebrzydowskiej jako czysty dochód z zabawy 107.445 mk., oraz od p. Niemczynowskiego 30.000 mk., razem 137.445 mk. Spółka akcyjna Lanto w Warszawie 100.000 mk. Następnie zebrane przez starostę w Mielcu 133.096 mk., w Pilźnie 50.309 mk., w Krakowie 25.000 mk., w Podgórzu 21.000 mk., w Gorlicach 5000 mk., wreszcie Jan Wlesta z Jaworznia 5000 mk.

TEATRY KRAKOWSKIE.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj i jutro powtarza teatr barwną baśń tatrzańską o legendarnym harnasiu Janosiku, której na naszej scenie nadał p. Frenaszko tak wspaniałą szatę dekoracyjną i kostjumową. Doskonała komedja St. Kiedrzyńskiego „Zabawa w miłość", która w pełni powodzenia zeszła z repertuaru, wraca na afisz w niedzielę 25 bm. po południu.

Pod kierunkiem reż. Sosnowskiego przygotowuje się wznowienie „Wesela" Wyspiańskiego, niegranego w Krakowie od 1919 r. W rolach dawnych występują pp. Kosmowska (Radczyni), Pancewiczowa (Panna młoda), Modzelewska J. (Czepcowa), Sosnowski (Dziennikarz), Nowakowski (poeta), Jednowski (Wernyhora), Białkowski (Pan młody), Puchalski (Upior), w nowych ujrzymy p. Zmijewską (Gospodyni), Gallową (Marysia), Nosarzewską (Maryna), Sokolską (Zosia), Modzelewską M. (Haneczka), Klońską (Rachel), Zbuckiego (Gospodarz), Szymańskiego (Stańczyk) i in. „Wesele" wchodzi na afisz w sobotę 3 marca.

OPERA I OPERETKA. Wczorajsze przedstawienie „Bajadery" było jednem z najpiękniejszych, jakie dotychczas były w obecnym sezonie. Pozyskana na kilka gościnnych występów p. Elna Gistedt wprost olśniewała wykwintną grą i przepychem toalet, a rozentuzjazmowana publiczność każdorazowe pojawienie się na scenie tej znakomitej artystki przyjmowała huraganem braw, zmuszając do wielokrotnego bisowania poszczególnych śpiewnych i tanecznych ustępów. Dziś w piątek i jutro w sobotę znów „Bajadera" z p. Elną Gistedt w roli tytułowej.

Z TEATRU „BAGATELA". „Wiera Mircewa", efektowna sztuka w 4 aktach Urwancowa z pp. Kozłowską, Ordyńską, Berskim, Kosińskim, Lętowskim i Winklerem w rolach głównych, cieszy się niesłabnącem powodzeniem. W sobotę po południu po raz pierwszy po cenach zniżonych „Szyldkretowy grzebień" z pp. Kozłowską, Bruczową, Nowackim i Winklerem w rolach głównych.

ANTONI KOHMANN, świetny tenor oper niemieckich i zagranicznych, niezrównany śpiewak oratoryjny, wystąpi u nas w niedzielę, 25 bm. w Starym Teatrze. Bilety do nabycia u Braci Lipskich, Sławkowska 8.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO:
Piątek, 23 bm.: „Janosik".
Sobota, 24 bm.: „Janosik".
Sobota, 23 bm. po poł.: „Romantyczni"; wieczorem „Janosik".

TEATR OPERA I OPERETKA.
Piątek, 23 bm: „Bajadera".
Sobota, 24 bm.: „Bajadera"

TEATR »BAGATELA«.
Piątek, 23 bm.: „Wiera Mircewa".
Sobota, 24 bm. po poł.: „Szyldkretowy grzebień"; wieczorem „Wiera Mircewa".

Z sali sądowej

TAJEMNICZE MORDERSTWO.

Kraków, 23 lutego.

Wczoraj w trzecim dniu rozprawy przed sądem przysięgłych w Krakowie przeciw 47-letniemu Franciszkowi Mirkowi, oskarżonemu o zbrodnię morderstwa, popełnionego na 17-letniej Antoninie Zegarmistrzównej w lesie na »Porębie« koło Dubia, przesłuchano resztę świadków. Popołudniu przemawiali prokurator Wołoszczuk i obrońca dr Weber, a mowy ich trwały około dwóch godzin. Następnie koło godziny 8 wieczór udali się przysięgli na naradę, poczem przewodniczący ławy przysięgłych ogłosił werdykt. Na pytanie w kierunku morderstwa padło 6 głosów tak, 6 nie, w kierunku publicznego gwałtu, 11 tak, 1 nie, zaś w kierunku uszkodzenia ciała 12 głosów tak. Na podstawie tego werdyktu skazano Mirka na 2 lata ciężkiego więzienia z wliczeniem aresztu śledczego.

Rozprawie przysłuchiwały się wytrwale aż do końca tłumy wieśniaków i wieśniaczek z Dubia, oraz z gmin okolicznych, zalegając prócz wielkiej sali rozpraw, także korytarze sądowe.

PROCES FANNY DITTNER.

Ze Lwowa donoszą 21 bm.: W trzecim dniu rozprawy dokończono przesłuchiwania oskarżonej Fanny Dittner. Zeznała ona, że zarzuty jej, które dostały się do wiadomości władz, odnoszące się do nielojalności Polaków wobec Austrji w czasie inwazji rosyjskiej we Lwowie, opierały się na informacjach, dostarczanych jej przez rozmaite osoby. Na tejsamej podstawie denuncjowała Legjony polskie przed władzami. W toku przesłuchiwania domagała się oskarżona natarczywie, aby przewodniczący wydalił ze sali jednego ze sprawozdawców dziennikarskich, który wobec niej bardzo wrogo się odnosił, żądała ona również i konfiskaty dzienników za rewelacje o niej. Przewodniczący żądania odrzucił. Oskarżona nie chciała zeznawać dalej w takich warunkach, lecz ostatecznie za poradą swojego obrońcy zdecydowała się i zeznawała jeszcze kilka godzin. Z powodu pytań, zadawanych jej przez prokuratora, przychodziło kilka razy do ostrych scysyj, za co przewodniczący oskarżoną surowo karcił. Dziś przesłuchiwani będą świadkowie.

OPŁATY STEMPLOWE.

Warszawa, 22 lutego (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji skarbowej pod przewodnictwem pos. Osieckiego rozpatrywano projekt ustawy **o opłatach stemplowych.** Referował pos. Michalski, były minister skarbu. W art. 1 przyjęto, na wniosek referenta, podwyższenie opłat stemplowych od podań, załączników do podań i od świadectw urzędowych. Przyjęto art. 2 i art. 3 ustalający opłaty stemplowe od wyciągów **z ksiąg metrykalnych** na 3500 mk., dalej art. 4 ustalający opłaty stemplowe od kart, art. 5 ustalający opłaty od przewozowych **listów kolejowych** na 10.000, od przesyłek wagonowych na 5000 i na 5000 od przesyłek półwagonowych, na 500 mp. od przesyłek zwykłych i na 1000 mp. od listów przewozowych niekolejowych, art. 6 ustalający opłaty stemplowe od bagażu na 500 mp. i od biletu na przewóz mleka na 100 mp. W art. 10 przyjęto za podstawę do podwyższania opłat wskaźnik cen hurtownych i nadano ministrowi prawo podwyższania opłat wedle odpowiedniego wskaźnika.

Następne posiedzenie jutro. Na porządku dziennym obrady nad sprawą opłat od spadków i darowizn.

Minister Grabski o sanacji skarbu

Warszawa, 22 lutego (PAT). Dziś w ministerstwie skarbu odbyła się **konferencja prasowa,** na której minister skarbu **Grabski** wobec przedstawicieli prasy stołecznej i prowincjonalnej referował zasady sanacji stosunków skarbowych. Narady belwederskie — mówił p. minister — stwierdziły, że ustalenie budżetu w markach nie jest rzeczą ścisłą. Stwierdziły one, że należy dążyć do równowagi budżetowej. — Kierując się tem, minister zaczyna naprawę budżetu **od ustalenia ramowego budżetu na trzy lata. Jest to jedyny środek celem osiągnięcia równowagi.** W budżecie należy przyjąć **miernik stały.** Nie jest nim ani marka polska, ani żadna waluta obca, podlegająca fluktuacji. Najściślej odpowiada idei miernika stałego wskaźnik **cen hurtownych.** Taki wskaźnik został już przyjęty przez Sejm. Miernik pozwoli porównać ceny obecne z cenami przedwojennemi. O ile jednak chodzi o **obliczenie cyfrowe,** to określenie miernika nie wystarczy. Trzeba sobie powiedzieć, do czego nawiążemy wskaźnik i z góry powiedzmy: **do złotego polskiego.** Przez to torujemy drogę przekonaniu o stałości złotego polskiego.

Zapytać można, czy przez to nie stworzy się pola do przekonania o **niestałości marki polskiej.** Stwierdzić należy, że niestałość nie jest wynikiem wartości nominatywnych. Na marce niemieckiej i na koronie austrjackiej są napisy, podające ile zawiera ona złota, a mimo to nic walucie tej nie pomogło i marce polskiej nie pomoże takie określenie wartości. — **Zapełnienie skarbu marką polską będzie realną pomocą,** jaką można okazać marce. Wskaźnik złoty będzie **regulatorem podniesienia dochodów.** Na razie rozpoczyna minister sanację od planu na najbliższe trzy lata. Rok 1923 dzieli minister na dwa okresy tj. do 1 lipca i od 1 lipca. W tym drugim okresie rozpocznie się **sanacja faktyczna.**

W planie sanacyjnym przewidziane jest wyeliminowanie wszystkiego, co nosi charakter przedsiębiorstw, więc w pierwszym rzędzie **gospodarstwa kolejowego.** Przeprowadzenie tego będzie możliwe jednak tylko stopniowo. Zrozumiałem bowiem jest, że **samem podwyższeniem podatków nie uzyskamy równowagi.** Pozostaną jedynie instytucje kolejowe, bez których obyć się nie można, a pokrycia trzeba będzie szukać na razie **w obligacjach kolejowych.** — Minister jest **przeciwnikiem dzierżaw.** Nawet dobry dzierżawca nie da warunków tak dobrych, by je można zaakceptować. Obligacje, dobrze obmyślane, znajdą nabywców, za granicą, a [illegible] zastosowania miernika złotego, także w[illegible].

Analogicznie do sanacji w gospodarce kolejowej zamierza minister przeprowadzić sanację **i w innych dziedzinach, mających charakter przedsiębiorstw.** Budżet administracyjny dzieli się na budżet zwyczajny i nadzwyczajny. W Polsce wydatki nadzwyczajne przybrały olbrzymie rozmiary. Projekt ministra pozwala pokryć dużą część wydatków nadzwyczajnych, pozostaje jednak do pokrycia szereg wydatków w takich dziedzinach, jak **odbudowa.** Stwierdzić należy, że chcąc uzyskać naprawę, **budżet zwyczajny i nadzwyczajny musi być w ciągu trzech lat ograniczony,** tembardziej, że z góry przewidzieć można, iż podatki pośrednie przy wprowadzeniu miernika złota nie dadzą dochodów wcześniej, niż w roku 1925.

Przewidzieć można, że **w roku 1924 dochody pokryją wydatki,** ale chcąc osiągnąć sanację w roku 1925, musimy mieć przewyżkę dochodów, bo nadzwyczajnych wydatków pożyczkami samemi pokryć nie możemy. Część musimy pokryć z dochodów zwyczajnych. Ale i przy tej sytuacji **budżet w r. 1923 będzie się wyrażał pewną sumą deficytu.** Będzie ona może **większa, niż jeden miljard złotych polskich.** — Tego pokrycia nie szukamy w pożyczkach ani w druku banknotów, tu potrzeba będzie wprowadzić **podatek majątkowy.**

Do tego środka musimy się uciec. Polska powstała z niczego, na jej kapitał muszą się złożyć wszyscy obywatele. Każdy z nich wykorzystywał markę polską, majątki wszystkich obywateli powinny być czynnikiem naprawy. Wprowadzenie tego podatku **nie będzie jednak straszne,** bo rząd całego deficytu nie zamierza pokryć z tego podatku. Podatek majątkowy będzie ściągany **w ciągu pięciu półroczy, poczynając od jesieni roku bieżącego.** Przyczyni się to i **do zwalczenia drożyzny,** bo obywatel, który będzie miał określony podatek, **nie będzie sam śrubował cen na produkty (?!).** Pierwsza rata podatku będzie pobrana jako zaliczka. W ustawie sanacyjnej będzie podane, ile ma wynosić ten podatek **w złotych polskich.**

Oto zasadnicza treść sanacyjnej ustawy skarbowej. Inne sprawy, związane z tym projektem, przedstawi minister na następnej konferencji.

Po wywodach p. ministra reprezentanci prasy postawili szereg pytań, na które minister udzielił szczegółowej odpowiedzi.

PODWYŻSZENIE PODATKÓW POŚREDNICH.

Kraków, 23 lutego.

Projekt ustawy o sanacji skarbu, jak donoszą z Warszawy, jest na ukończeniu, a z licznych enuncjacyj już wiadomo, że będzie się on opierał przedewszystkiem na podniesieniu do norm przedwojennych dochodów skarbu. W dyskusjach na ten temat mówi się przeważnie tylko o podatkach bezpośrednich i ogół ma prawdopodobnie przekonanie, że wydatne ich podniesienie rozwiąże trudne zadanie uzdrowienia naszych finansów.

Tymczasem społeczeństwo czekają dziś wielkie, może jeszcze większe, ofiary na rzecz państwa — skądinąd. Mówimy o podatkach **pośrednich,** które są u nas bardzo źle widziane, przeciw którym wiele napisano i powiedziano, jako o jednej z przyczyn drożyzny. Niemniej fakt pozostanie faktem, że jakkolwiek dążeniem rządu być musi pokrywanie wydatków państwa przedewszystkiem wpływami z podatków bezpośrednich, dziś jeszcze jest to w Polsce rzeczą niemożliwą. Przedewszystkiem z powodu nienależytej jeszcze organizacji aparatu podatkowego, która wymaga dłuższego czasu i odpowiedniego wychowania społeczeństwa. Przez długie jeszcze lata najpoważniejszem źródłem dochodu skarbu naszego pozostaną podatki pośrednie, które w roku 1922 przyniosły około 200 miljardów, podczas gdy wpływy z podatków bezpośrednich w tymsamym czasie, jak się dowiadujemy dziś z obliczeń ministra skarbu, wyniosły tylko sumę 122 miljardów.

Nic dziwnego, jak to zaznacza w wywiadzie „Kurjera Poskiego" dyrektor departamentu akcyz i monopolów, p. Głowacki, naprawę naszych finansów państwowych ma zapoczątkować **powiększenie dochodów z podatków pośrednich** i przystosowanie ich do norm przedwojenych. Ogółowi nie jest wiadomo jak stosunkowo niskie są obecnie te podatki, na które się jednak tyle narzeka. I tak przed wojną podatek od spirytusu wynosił od 200 do 300 procent ceny sprzedażnej (bez akcyzy), dziś zaś sięga on zaledwie 30—40 procent. Podobnie ma się rzecz z innemi artykułami, jak: cukier, węgiel, sól, oleje mineralne, zapałki i t. d. Minister skarbu ma też zwrócić szczególną uwagę na losy monopolu spirytusowego, uchwalonego do dnia 1 września 1923 roku i na takie jego zorganizowanie, aby zabezpieczyć dla skarbu jak największe z tego źródła wpływy. Podobnie ma się rzecz z monopolem tytoniowym, co do którego rząd będzie dążył do ujednostajnienia stosunków, panujących w poszczególnych dzielnicach, bardzo się od siebie różniących. Wogóle opracowywane są projekty **podwyższenia różnych akcyz** i skarb spodziewa się że departament akcyz i monopolów przyniesie mu w roku 1923 od 800—1.000 miljardów, które stanowić będą poważną pozycję w budżecie.

ROZKŁAD WŚRÓD SOWIETÓW.

Ryga, 22 lutego (PAT). Lotewska Ag. Tel. donosi z miarodajnego jakoby źródła z Moskwy, że **stanowisko Trockiego jest zachwiane.** Autorytet Trockiego w kołach wojskowych zmniejszył się. Następcą Trockiego w razie jego ustąpienia ma być głównodowodzący armji ukraińskiej Frunze.

Z Moskwy donoszą, że rozkład rosyjskiej partji komunistycznej **pogłębia się coraz więcej.** Wpływy t. zw. Prawdy robotniczej i innych grup opozycyjnych wzrosły niezmiernie. Słychać, że wkrótce ma być zaprowadzony w Moskwie **stan oblężenia,** oraz mają być przeprowadzone aresztowania elementów opozycyjnych.

Wiadomości giełdowe

Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Dla obcych walut i dewiz nadal tendencja silnie zwyżkowa, zwłaszcza z początku zebrania, później osłabła. Wszystkiemi gatunkami robiono po kursach znacznie wyższych i to tak dla wysokocennych, jak i mniej wartościowych. Mocna jest zwłaszcza zwyżka dolara i funtów szterlingów.

Na rynku papierów dywidendowych sytuacja prawie niezmieniona. Robiono przeważnie po kursie utrzymanym, czasem słabszym, dla kilku gatunków nieco wyższym. W większem zainteresowaniu „Siersza górnicza", „Oikos" i „Chodorów". Z akcyj bankowych kupowano tylko Przemysłowy po kursie słabszym (4000), papiery procentowe bez ruchu.

CEDUŁA KURSOWA

z dnia 22 lutego 1923

Waluty i dewizy:

	Gotówka		Czeki
Dolary St. Zjed. transakcja			51000—50500
Funty szterlingi transakcja			236000—254000
Franki francuskie transakcja			3100
Franki belgijskie transakcja			2625
Franki szwajcarskie transakcja			9550—9400
Liry włoskie transakcja			2550—2500
Marki niemieckie	2'12	2'10	
Korony czeskie	1490	1465	
	Transakcja		1330—1350

Akcje Tow. handl. i przem.

			Transakcja
Polskie Tow. handl.	3700	4000	3900—3800
Pharma	16500	17500	16700—17000
Polski Glob	900	1000	
Żegluga Polska	1000	1100	1050—1100
Zieleniewski	73000	80000	79000—75000
Cegielski	114000	124000	115000—120000
Parowozy	10000	12000	10700—11000
Automotor	3000	3600	
Ursus I	30000	35000	
Ursus II	13000	14000	
Trzebinia	18000	24000	20000—23000
Pocisk	5700	6200	
Górka	58000	64000	63000—60000
Siersza	60000	65000	63000—64500
Tepege	36000	40000	38500—37000
Polska Nafta	7500	8500	8100—7800
Oikos	73000	83000	74000—82500
Pezet	9000	10000	
Strug	6500	7500	7500
Synd. koszyk.	2000	3000	2550
Trzebinia tłuszcze	33000	38000	
Krakus	13000	15000	14000
Chodorów	50000	58000	55000—52500
Ćmielów	33000	37000	
Siersza elektr.	4500	5500	5400—4800
Niemojowski	22000	25000	24000—22500

GIEŁDA SZWAJCARSKA. (22 lutego). Berlin 0'02.35, Holandja 210.80, Nowy York 531, Londyn 25'04, Paryż 32'65, Medjolan 25'75, Praga 15'75, Budapeszt 0'17.75, Bukareszt 2'60, Belgrad 5'10, Sofja 3, Warszawa 0'01.40, Wiedeń 0'0074¼, austr. korona stemplowana 0'0075.

CZARNA GIEŁDA WE LWOWIE. (Tel. wł.). Tendencja chwiejna, obroty dość znaczne. Notowano dolary 4.500—49000, marki niemieckie 2'45 2'50, korony czeskie 1440—1450, franki francuskie 2800—2850, franki szwajcarskie 8500—8800 mk.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.

Nadesłane.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcji.

W Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 16. Rządca Drukarni L. K. Górski.